

zapłątą. Propinacja i przekupstwo stanowią i dotychczas jeszcze stanowią głównie o wyniku wyborów, a te dwa instrumenty mają żydzi w swem ręku i używają ich na korzyść panów i własną. Żydzi zdobywają dla panów poselstwa, a wzamian za to panowie żydom dzierżawią karczmy, sprzedają lasy, łąki, zboże, bydło itp. Z parcelacji dworów ciągną obecnie żydzi milionowe zyski rocznie, także dzięki panom. Więc nie dziwota, że żydzi trzymają z dworami i pomagają panom w utrzymaniu ich rządów. Odebrać panom władzę, to znaczy odebrać wpływ żydom. Dopóki panowie będą rządzić i posłować, dopóty nie potrafimy się wyzwolić od żydowskiego wyzysku.

Ciemnota ludu jest źródłem rządów pańskich i żydowskich bogactw, oświata ich pobija.

Obojętność i ospałość ludu przy wyborach, to woda na młyn pana i żyda. Kto odstręcza lud od polityki, ten służy panom i żydom.

Próżne narzekanie na panów i żydów nic nam nie pomoże. Pozbędziemy się ich, skoro nie damy sobie wydrzeć naszych mandatów poselskich. (C. d. n.)

Co nas rujnuje.

Jako dalsza plaga ludności, która wyciąga ludowi zapracowany grosz, jest stara ustawa prowizorjalna, a raczej mylne i niewłaściwe zastosowanie tejże ustawy we wielu sprawach o małej wartości. Jedno lub kilkorazowy przejazd drogą polną, przechód lub przepęd bydła, wykonany samowładnie bez pozwolenia właściciela drogi — wystarcza, aby na mocy ustawy prowizorjalnej zostać posiadaczem tymczasowym cudzej miedzy, drogi, ścieżki i t. p. nieruchomości i zarazem narażać prawnego właściciela na szkodę i wydatek procesowy. Aby lepiej uwidocznić szkodliwość niektórych praktyk sądowych, opiszę przykład jeden prawdziwy: Wiktorja R. pokłóciła się na zmianach różańcowych z Marją S. o honor swej córki i za to wymówiła przejazd z płońmi przez swoją parcelę t. j. miedzę polną, a ponieważ mąż Marji S. wypowiedzenia nie słucał i nadal przejeżdżał, tak dzieci Wiktorji R. zburzyły mostek i tym sposobem udaremniły przejazd. Wskutek wytoczenia skargi prowizorjalnej sąd uznał, że Wiktorja R. nadzorując dzieci przy burzeniu mostku, naruszyła posiadanie przejazdu Maryi S. i za-

sądził Wiktorję R. na zapłacenie 114 koron kosztów. Zapytacie się, skąd tyle kosztów urosło — przecież sędzia mógł pojechać na miejsce sporne, przesłuchać strony i świadków i wydać wyrok i sprawa skończyłaby się na terminie — i kosza byłoby niewielkie, najwyżej 30 do 40 koron. Jednakże były trzy terminy, na trzech terminach stawiennictwo adwokata, stemple do protokołów, kosza komisyjne z panem geometrą, który był niepotrzebny, bo ani powodowi ani pozwanej nic nie pomógł, tylko szkic mostku wyrysował — a i świadkowie trzy razy stawali, raz na miejscu sporu a dwa razy w sądzie, tak kosza trzykrotnie urosły i pomimo niezaprzeczonej własności parceli, Wiktorja R. musiała jako pozwana zapłacić 114 koron kosztów sporu prowizorjalnego, a tylko dlatego, że nie wytoczyła sądowego wypowiedzenia przejazdu, tylko dozwoliła, aby dzieci jej przejazd uniemożliwiły. Później sprawę o własność parceli Wiktorja R. wygrała i przejazdu Marji S. wzbronila, ale znów swoich kosztów, które poniosła, nie otrzymała, bo sąd wszystkich nie przyznał, a mianowicie stawiennictwo adwokata sąd przyznaje według taryfy, a adwokat taryfy się nie trzyma i każe sobie dać dwa razy tyle, co taryfa przepisuje. Dlatego tak wygrywający proces jako i przegrywający, obydwaj tracą za tę głupotę lub złośliwość, że sami dobrowolnie, zgodnie sprawy załatwić nie chcą i żądają pośrednictwa sądu i pomocy adwokatów.

Dla ludowców daję przestrożę: ani sami sporów prowizorjalnych nie wytaczajcie, ani nie dajcie powodu, aby wam wytaczano, bo się narazicie na kosza i straty, których nie powetujecie. Jeżeli wam kto naruszył prawo własności lub posiadanie prawne, to nie róbcie sobie sami sądu, ale najpierw w miejscowym urzędzie gminnym starajcie się sprawę ugodowo załatwić, i uważajcie, że za te kosza, które wydacie na proces prowizorjalny, to można kupić wieczyste prawo posiadania przejazdu, przechodu i przegonu, a przytem można żyć w zgodzie ze sąsiadami i współmieszkańcami swej gminy. A. Mordawski.

Nieco o wylogach.

„Mój kochany przyjacielu — zagadnął mnie przyjaciel Andrzej — czy nie wiecie, dlaczego urzędnicy podatkowi mają zielone wylogi? A zielony kolor — to nadzieja.“ „Wiem, — odpowiedziałem. — Dowiedziałem się o tem przed kilku godzinami.“ I zamiast dalszych

wyjaśnień, wyciągnąłem z kieszeni kawałek papieru, opatrzonego podpisem p. Korytowskiego, wiceprezydenta krajowej Dyrekcji skarbu i z powagą zacząłem odczytywać: „Nadzieja zaś pomyślnego rezultatu egzekucji podatkowych w roku bieżącym może być tem pewniejszą, że w tym roku kraju nie nawiedziły znaczniejsze klęski elementarne, a zbiory w niektórych okolicach są nawet znacznie lepsze niż przeciętne.“ W czasie odczytywania zjechaliśmy z gościńca na drogę polną. Oderwałem wzrok od papieru i rozglądałem się po polach. Jak okiem sięgnąć, widziałem łąkę, która już dawno zapomniała o pierwszym pokosie, a na której trawka ledwie od ziemi odrosła i tak była jakoś dziwnie chorowita i słońcem spalona, iż zdawała się mówić: „No, tego roku chłop, który swą brodę nieraz kawałkiem starej kosy goli, będzie musiał zgolić mnie dobrą angielską brzytwą i nie przyjedzie po mnie ordynarnym wozem, lecz delikatnie w ręce do stodoły zaniesie.“ A z daleka widne łądźki koniczu, owsa, jęczmienia, tę samą pieśń pochwyliły. Kartofle skromnie pochowały się w ziemię, iż prawie ich nie było widać i zdawały się szeptać: „Tego roku nie w workach, lecz w jedwabnych chusteczkach od nosa znosić nas będą do piwnicy.“ Z tych dumań wyrwał mnie głos Andrzeja: „A cóż mi jakieś pismo z przed dziesięciu, a może więcej laty czytacie i przypominacie czasy urodzaju, zamiast odpowiedzieć po ludzku!“ „Nie Andrzeju! Nie czytam wam pisma z przed dziesięciu laty, bo popatrzcie się, że jest ono wystawione dnia 27. lipca 1904 r.“ Nie chciał mi mój przyjaciel, Andrzej, wierzyć, chwycił obydwoma rękami za papier, a potem siebie za głowę. A ja mu tymczasem w ten sposób wyjaśniłem znaczenie koloru zielonego na wyłogach urzędników podatkowych: „Dlatego widzicie Andrzeju mają zielone wyłogi, bo w kraju jest klęska sto razy straszniejsza od zeszłorocznej powodzi i nikt zieloności nie widzi, a każdy trapi się tem, jak ten rok nieurodzaju przeżyje, a pan Korytowski, głowa podatkowców w Galicji, ma nadzieję, że z powodu lepszych, jak każdego innego roku, zbiorów, ten rok właśnie nadaje się do gorliwszego ściągania podatków i że trzeba liczbę urzędników podwoić. I jest to jeden jedyny człowiek, który ma taką nadzieję, więc nie dziwnego, że kolorem jego jest tylko zieloność wielka, potężna, nie kończąca się na wyłogach, lecz i na głowie. Ot, wyłogi w tym wypadku mówią prawdę.“

Oset.

Z pod chłopskiej strzechy.

„Gdy na wybrzeżach twojej Ojczyzny
Zobaczysz okręt, burzą strzaskany,
Co przez sterników nie przez bałwany
Zginał, wtrącony w zdradne mielizny...“

Te słowa się mi przypominają, kiedy się zastanowię nad naszą przeszłością. A jeżeli porównamy obecne stosunki, musimy przyznać, jak to było przed stu laty, kiedy Polska, będąca od tysiąca lat państwem samodzielnym, rozszerzająca granice swoje przez swoich sterników t. j. szlachtę i wojewodów, upadła i poszła w rozsypkę na trzy części przez niezgodę, prywatę i wojny domowe swoich sterników, którzy ze sobą się kłócili i bili, nie pomnąc, że nieprzyjaciel na jej zgubę czyha, a niektórzy wprost z wrogiem się łączyli. Dzisiaj każdy rozumny i cośkolwiek ocytany człowiek przyzna, że teraz nie inaczej się dzieje. Po pierwsze. Szlachta, panowie, idący wraz z księżmi za rękę, dążą do tego, żeby naród, na którym polega cała nadzieja odbudowania przyszłej Polski niepodległej, trzymać na pasku i w ciemnocie, żeby lud zawsze był im poddanym i nie o sobie nie wiedział, jakie mu się prawa należą. A gospodarz sam o siebie nie dba i nawet pchaj mu do łba, żeby sobie trzymał jakie pisemko, szczerze poświęcone dla ludu, żeby mógł nabrać jakiej oświaty, od której przecież zależy przyszłość społeczeństwa, żeby wiedział jakiego obrać wójta w gminie, nie za piwo ani kiełbasę, ale za jego rzetelność i sumiennność, tak samo jakich ludzi wybierać do Rad powiatowych, Sejmu i parlamentu, na których to ludziach dużo ludowi zależy, — on o to nie dba. U nas gospodarz powiada: „Co mi ta da czytanie, jak nie będę miał co jeść?“ To nie jest prawdą, ponieważ przy pracy i suchym kawałku chleba można być człowiekiem mądrym i mieć znajomość świata. Zresztą, im człowiek bardziej oświecony i mądrzejszy, tem łatwiej mu znaleźć lepszy kawałek chleba. Były zdarzenia, że przy ciężkiej pracy ludzie się uczyli i powychodzili na wielkich uczonych; sam czytałem o jednym uczniu, co był sierotą, więc nie miał kto nakładać na książki i utrzymanie, aby mógł chodzić do szkoły i uczyć się, a miał niezmierną chęć do nauki, to w nocy ludziom mełł zboże na żarnach, żeby zarobić na swoje utrzymanie, a we dnie chodził do szkoły i później został wielkim uczonym, pisał książki i wiersze i warto było mieć jego dzieło w rękach. O mnie możeby ktoś myślał, że wielkie szkoły ukończył, tymczasem ukończyłem normalną drugą klasę, a do trzeciej chodziłem na pierwszy kurs i tylko

z czytania się różnych pism i książek, mam łatwość pisania. Gdyby polskie społeczeństwo całe było patriotyczne, gdyby w każdym Polaku tłała iskra prawdziwej miłości Ojczyzny, to nie takby dzisiejszy stan rzeczy wyglądał i z polityką, bo dawnoby objęła w jeden łańcuch całe warstwy społeczeństwa. Gdyby panowie stańczycy czuli miłość do ludu, to nie pragnęliby, ażeby ten lud był im poddanym i przez nich uciemiężany, tylko staraliby się używać wszelkich środków, aby ten naród podnieść i oświecić. Z drugiej strony i naród oświecony inaczejby dbał o swój stan i wszelkie łgarstwa, przekupstwa i zdrada, nigdyby nie miały przystępu do ludu, jak to ks. prałat Stojal. robi, co już tysiąc razy wywiódł swoich stronników w pole, a oni jeszcze trzymają się jego stronnictwa i jego moskiewskim łgarstwom wierzą. Gdyby rozważyli i uwzględnili to, że człowiek piszący i zachęcający raz tak, a drugi raz przeciwnie, nie zasługuje na wiarę, to dawnoby porzucili jego pismo i jego osobę. Ale to ostatki jego politykowania. W oborze stańczykowskiej kończy żywot polityczny. Bolesnem to jest, że osierocone dzieci czują i prawdziwą mają miłość do swojej matki-Ojczyzny, a ci, co o niej najwięcej piszą i opływają w dostatki, którzy mogliby prędzej swoim majątkiem przyczynić się do odbudowania Ojczyzny, czynią to tylko z pozoru dla opinji, ale serca w tem niema, tylko sądzą, że oni na mocy przywilejów i herbów tylko mogą rządzić i są panami, a lud mają za naczynie do ich obsługi. Ale historia inaczej mówi. Historia powołuje obecnie lud do odegrania roli w naszym społeczeństwie, bo nasza przyszłość tylko w ludzie leży.

Stanisław Dziewoński.

BARTOSZ GŁOWACKI.

Z powodu odstonięcia Jego pomnika w Tarnobrzegu.

Patrz Bartoszu na nas z nieba,
Twego ducha nam potrzeba,
Ażeby plemię Piastowe
Pchnęło Polskę w życie nowe.

Bartosz blaskiem prostej kosy
Podniósł Polskę pod niebiosa,
Kiedy przed stu dziesięć laty
Zabrał Moskałom armaty.

Dzisiaj nasza Polska cała
Świąteczną szatę przybrała
Chwali cnoty, męstwo jego,
Czci Bartosza Głowackiego.

Czcijmy chłopca, bohatera,
Bo to była dusza szczerą,
W jego ślady polskie dzieci!
A Moskał z Polski wyleci.

Hasłem naszym: Bóg-Ojczyzna!
Každy z Polaków to przyzna,
Jak Bartoszków więcej będzie,
Polska stanie w królestw rzedzie.

Więc sursum corda rodacy!
A będzie w Polsce inaczej,
Choć nas obca przemoc zgiega,
Jeszcze Polska nie zginęła.

Jędrzej Trojan, włościanin z Lubezy.

Wiadomości krajowe.

Sejm krajowy rozpoczął obrady 30. z. m., a mają one potrwać do 5. listopada, więc pięć tygodni. Na pierwsze posiedzenie wstawiono 83 pierwszych czytań Wydziału krajowego. Zacznie się tedy sesja młocką porządną. Na tem pierwszym posiedzeniu mieli wnieść posłowie ludowcy wnioski nagle o pomoc dla posuzan i wszystkie petycje, które do tej chwili nadeszły.

Dalsze petycje i listy należy adresować od 30. września poczawszy, na ręce posłów Bojki, Krempy, Włodka Filipa, albo Stapińskiego, Lwów, gmach sejmowy. Tak z petycjami, jak i wszelkimi sprawami, które miałyby być poruszone w Sejmie, należy się spieszyć, bo stara prawda „kto późno przychodzi — sam sobie szkodzi“ ma także w Sejmie zastosowanie.

Petycje w dalszym ciągu nadeszły na nasze ręce następujące:

O pomoc z powodu klęski posuchy: Białobrzegi, Błażkowa, Machnówka, Suchodół, Wał Ruda, Podwale, Zabawa-Podwale, Podwale-Zdarzec, Staromieście, Wydrna, Brzyska, Łężany, Krzywaczka, Kolanów, Wola Radłowska, Chorkówka, Tuszyna, Długie.

O przyłączenie obszarów dworskich do gmin: Posada Jaćmierska, Lubocza, Kosienice, Szymbark, Glinik, Błażkowa, Rudnik, Białobrzegi, Iwonicz, Łężany, Kobylanka, Szebnie, Szczurowa, Dąbie, Niepla.

O zmianę ordynacji wyborczej: Posada Jaćmierska, Kosienice, Glinik, Rudnik, Wydrna, Iwonicz, Łężany, Krzywaczka, Szebnie, Brzeziny, Kolanów, Szczurowa, Dąbie.

O zniesienie prestacji drogowych: Posada Jaćmierska, Glinik Marjampolski, Lubocza, Szymbark, Glinik, Obydów, Białobrzegi, Rudnik, Wydrna, Iwonicz, Brzyska, Łężany, Brzeziny, Szebnie, Dąbie, Niepla, Długie.

O zaprowadzenie powszechnej asekuracji ogniowej: Posada Jaćmierska, Lubocza, Glinik, Suchodół, Piotrówka, Przerotybór, Roztoki, Łężany, Brzeziny, Niepla, Tuszyna, Długie.

O zamknięcie gorzelń z powodu nieurodzaju ziemniaków: Glinik, Po-

sada Jaćmierska, Błażkowa, Machnówka, Wołowice, Harkłowa, Przeretybor, Bajdy, Łężany, Toroszkówka, Brzyska, Szebnie, Dąbie, Niepla, Długie.

O zniesienie ustawy łowieckiej: Glinik Marjampolski, Glinik ad Ropeczyce, Białostrzegi, Rudnik, Wydrna, Iwonicz, Brzyska, Łężany, Krzywaczka, Brzeziny, Szczurowa, Dąbie, Długie.

O zniesienie kolczyków świńskich: Glinik, Machnówka, Suchodół, Wołowice, Borek, Piotrówka, Toroszkówka, Brzyska, Łężany, Brzeziny, Szebnie, Kolanów, Dąbie, Wola Radłowska, Niepla, Długie.

Gmina Łęki o nadanie trafiki, Wał Ruda o regulację Borowicy, Podwale Zdarzec o regulację Kisieliny i Borowicy.

Wiadomości powiatowe.

Jaśło. W niedzielę dnia 9. października b. r., o godzinie drugiej po południu, w sali posiedzeń Rady powiatowej w Jaśle, odbędzie się posiedzenie pełnego komitetu powiatowego *Polskiego Stronnictwa Ludowego*, celem naradzenia się nad wyborem uzupełniającym posła na Sejm krajowy z kurji włościańskiej powiatu jasielskiego. Na posiedzenie to zapraszamy wszystkich członków komitetu, mężów zaufania i czytelników *Przyjaciela Ludu*. Wstęp za zaproszeniami, tylko dla ludowców. Na posiedzeniu tem nastąpi też wybór kandydata na posła z naszego stronnictwa. Zapraszamy usilnie Przyjaciół, aby nie żalowali trudu i koniecznie na to posiedzenie przybyli.

Za komitet:

Wawrzyniec Drewniak, przewodniczący.

Uwaga. Na zgromadzenie to przybędę również i tam dam odpowiedź i wyjaśnienia na wszystkie listy, które otrzymałem w sprawie tych wyborów. Na razie ostrzeżenie: Walka wyborcza zapowiada się „gorąco“. Wszyscy przeciwnicy Stronnictwa ludowego już się zważyli i rozpuścili swoją psiarnię do naszczekiwania. Na początek próbują powasnić lud między sobą przez wysunięcie niezliczonej ilości kandydatów. Obłudnicy, myślą, że się lud nie pozna na tym podstępnie. Zobaczają, że się zawiodą. Przekonają się, że ludowcy idą solidarnie. Kandydata wybierze nasz komitet powiatowy 9. października i każdy ludowiec do tego się zastosuje. Z rozbijaczami jedności ludowej w powiecie jasielskim damy sobie radę w imię Boże! Kandydatem stańczykowskim będzie najprawdopodobniej ksiądz Pastor z Bieca, ten sam, co już wydarł ludowi mandat do Rady państwa.

Bacność Bracia! Mam nadzieję, że choćby całe piekło wystąpiło do walki przeciw nam, to się w jasielskim powiecie nie damy. Wiecie, co macie robić i ufam, że nie zaspicie sprawy. Na bok żarty, w górę serca, do roboty Przyjaciela! Pokażcie siłę waszej organizacji i oświaty.

Wasz Jan Stapiński.

Rzeszów. Rozprawa o „honor“ pijaka Szajera odbyła się 26. września w sądzie pow. w Rzeszowie. Z siedmiu zarzutów przekupstwa, które włościanin Karol Szwed z Budziwoja uczynił Szajerowi, uznał sędzia trzy zarzuty za zupełnie udowodnione i co do nich uwolnił Szweda, a co do czterech faktów, z powodu niejasnych zeznań świadków, sędzia uznał dowód za słaby i skazał Szweda na grzywnę 50 koron. Tak nisko oszacował sąd honor pijaka, ale Szwedowi i to się zdawało za dużo, zgłosił rekurs. obrońca Szweda, a d w o k a t dr. Pelzling z Rzeszowa w półgodzinnej, doskonałej przemowie wyświecił i napiętnował dobitnie sprawki Szajera, a podniósł jako wielką zasługę Szweda, że zdarł obłudną maskę z bezwstydnego okłamywacza i wyzyskiwacza ludu. Gdyby Szajer miał choć odrobinę wstydu, toby się nie pokazał więcej między ludźmi.

Wyrokiem tym zajmie się teraz sejmowe koło i Rada państwa. Niepodobna, aby cierpiano w gronie prawodawców wyzyskiwacza, który poselstwa nadużył do wyłudzenia pieniędzy od nieświadomych ludzi. — A ks. Stojałowski powinien sobie fotografię Szajera powiesić nad biurkiem, jako obraz swego ucznia.

Łańcut. Jaśni panowie wypierają się, gdy im zarzucamy, że nie chcą ludu dopuścić do oświaty, a przecież to prawda. Staliśmy się długie lata o założenie w Łańcucie szkoły gimnazjalnej. Poseł Żardecki nachodził się koło tego dosyć. Tymczasem co słyhać? Wieść niesie, że ekscelencja hrabia Roman Potocki, prezes Rady powiatowej wyraził przy śniadaniu życzenie do prezydenta ministrów, aby za życia hr. Potockiego nie było w Łańcucie gimnazjum! Rady powiatowi powinni o to stanowczo zainterpelować marszałka. Niepodobna, aby był marszałkiem magnat, wrogi oświacie ludu.

Kosienice, pow. Przemysł. Ze wszystkich stron słyhać narzekania tak z gmin, jak i z powiatów. Nasz powiat przemyski nawiedziły również klęski t. j. pożar i posucha. Prócz tego dręczą nas inne dolegliwości. — Kontumacja na psy i świnie trwa już trzy lata, psy trzeba wiązać, świń nie wolno wywozić poza obręb przemyski. Za przekroczenie kary się sypią jak z rogu obfitości. Za

jednego psa płacą kary rocznie i 30 koron jak n. p. Aleksy Nowak w Maćkowicach. I nie wiemy, kiedy się ta klęska kar skończy. Powiat przemyski płaci ciekawy podatek rewirowy, który czują chłopci na swej kieszeni. Pojedzie chłop po drzewo do lasu, zapłaci za furkę drzewa drogo, to jeszcze musi dać wiernikowi 9 ct. pniakowego. Targu nie ma, bo on tak się z kupcem ugodził. Wraca chłop do domu, łapie go leśny i domaga się od chłopca znów 2 ct. wozowego, bo się tak należy. Płaci chłopie rogatki, pniakowe, wozowe i t. d., tylko nikt się nie pyta, skąd ty weźmiesz, i czy to sprawiedliwe. Nasi panowie dali się żydkom usidlać wszędzie i ci draż z chłopca na każdym kroku. % naszej kieszeni każdy coś wydrze, tylko my znikąd wydrzeć nie możemy. Pozdrawiam Redakcję *Przyjaciela* i wszystkich Czytelników.

Jan Skowroński.

Pilzno. Dnia 22. bm. odbyły się w Pilźnie wybory do Rady powiatowej z koła włościańskiego. Z wyciężyła lista ludowców, na 12 miejsc wybrano 11 włościan. Walka była zacięta, głosowano trzy razy. Ostatecznie weszli w skład Rady następujący: Jan Krajewski (Błażkowa), Michał Tworek (Grudna), Stanisław Źwik (Jaźwiny), Jan Handzel (Koziawola), Jędrzej Trojan (Lubcza), Tomasz Bernas (Łęki Górne), Józef Nawracaj, Ks. Stanisław Konopacki (Przeczycza), Józef Czerwicz, Perz (Róża), Grzegorz Synowiecki (Siedliska), Marcin Pluta (Hotowa).

Kandydaci moskiewscy z Kabajem na czele przepadli z kretesem.

Krosno. Wybory do Rady powiat. mają być rozpisane nareszcie w październiku. Tak rozpowiada starosta. Czas najwyższy odświeżyć Radę nowymi ludźmi, bo dawniejsi zbyt już zmiękli i nic nie mówią na haniebne rzeczy, jakie się trafiają w powiecie. Starosta jeździ a jeździ, sekretarz Rady powiat. ryby łowi, niektórzy sędziowie za dużo polują, to się musi skończyć.

Szkoła ludowa imienia Marji Konopnickiej w Hucie polańskiej, wybudowana za staraniem Tow. Szkoły Ludowej, a głównie prof. Pietrzyckiego, została poświęcona i oddana do użytku publicznego 4. z. m. Przy szkole jest i kaplica. Jeszcze 23 gminy w naszym powiecie nie mają szkoły!

Szymbark, pow. Gorlice. Proboszcz nasz, ks. Markowicz, chwalił się, że za jego życia nie będzie *Przyjaciela Ludu* w jego parafji. *Przyjaciel* już jest i ks. Markowicz chwala Bogu jeszcze żyje, choć coś źle z nim sły-chać, bo głosi, że ludowca wolno i zabić

bezkarnie. Zamiast ludowców piinować, wolałby ks. proboszcz nad tem pomyśleć, aby żydki tak nie królowali we wsi i aby zwierzyna z lasów dworskich nie niszczyła chłopskich zasiewów. Niezadługo więcej napiszę. Z.

Tarnobrzeg. Powszechnie oburzenie panuje wśród ludu przeciw adwokatowi dr. Surowieckiemu za jego brzydką rolę, jaką odegrał w uroczystości odsłonięcia pomnika Bartoszowi Głowackiemu. Nie dość, że głównie on swemi kręctwami doprowadził do zawichrzenia w komitecie, to jeszcze do gazet porozsyłał kłamliwe doniesienia, jakoby lud się odsunął od uroczystości. Mamy nauczkę na przyszłość, abyśmy hrabskich adwokatów zdala od siebie trzymali. Dwom panom — ludowi i hrabiemu, służyć nie można.

Po p. Wiącku, który przy boku dra Surowieckiego nauczył się niestałości politycznej i zabrnął aż do „wszechpolaków“, dała nam Opatrzność następcę w pracy ludowej, a to w osobie gosp. Rawskiego Jana z Miechocina. Młody to, światły, wzorowy gospodarz, niezależny od nikogo, więc mamy nadzieję, że dobrze sprawą pokieruje, aby ruch ludowy, uspiiony przez dra Surowieckiego i jego towarzyszy, odzyskał dawną siłę.

Ropczyce. Starosta tutejszy tak się już zbzcześcił pijaństwem i różnemi warjaktami, że mu porządni ludzie ręki nie podają. Na uczcie pożegnalnej dla fizyka tak się upił, że aż wobec gości wymiotował. Teraz ma skargę karną za pobicie chłopca na drodze publicznej. % zarzutów łapownictwa, uczynionych mu publicznie przez p. Szajdeka, dotychczas się starosta nie oczyścił. Świeżo znów w Dębicy narobił Jagoszewski takiego zamieszania, że się wszyscy śmieją. Kiedyż nas rząd wreszcie uwolni od takiego starosty?

Rzeszów. „Natura ciągnie wilka do lasu“, a Tomusia Szajera do pijaństwa i brudoty. Przekonawszy się na wiecu w Budziwoju, że już przepadło jego zaufanie u ludu, zatrwodził się okropnie o swoje poselstwa i znaczenie. Ale zamiast się poprawić i ludzkim postępowaniem zmasać winy przeszłości, on brnie dalej w karczemnym życiu. Widocznie natura ciągnie go do karczmy i brudu. Rozpajaniem chce sobie jednać przyjaciół i pomocników, to też pełno go teraz po wszystkich karczmach koło Rzeszowa i w samym Rzeszowie. Cóż, kiedy coraz częściej zamiast podziękowania za pijatykę, słyszy kpiny i słowa prawdy. Przed kilku dniami, w czasie takiej zabawy pijackiej powiedział mu jeden z włościan: dziękuję wam Tomaszu za piwo, ale głosu odemnie więcej nie dostaniecie, bo się

obrzydliwie upijacie, ludzi cyganie i po pijanemu w prewetach żydowskich nocujecie. Takich posłów wybierać nie możemy.

Solą w oku Tomusia jest poseł Stapiński i *Przyjaciel Ludu*. Bardzo też nie lubi Szajer posła Bomby i Franciszka Kotuli z Kielnarowy. Razi go ich trzeźwość i szacunek u ludzi, to też p. Bombie i Kotuli „szyje buty“ Tomuś, gdzie może, ale oni się z tego śmieją. Ks. Staś woli Szajera jako brudne narzędzie, zdolne do wszystkiego, niż p. Bombę, któremu już zbrzydło to towarzystwo z pijakami i złodziejami papieru. *M. T.*

Grybów. Interpelacja posła Kubika i tow. Dnia 22. października 1903 r. pobił ekonom Józef Trojan, służący u p. Kazimierza Ramuła, właściciela wsi Moron koło Bobowy, powiat Grybów, starca 60-letniego Władysława Żytkowskiego, wyrobnika z Wojnarowy, w sposób tak niehumaniczny, że tenże Władysław Żytkowski dowłóknął się do gospody Wawrzyńca Turka, w przeciągu 24 godzin wyzionął ducha. Zawiadomiony o tem posterunek żandarmerji w Bobowy, po doniesieniu tej sprawy do c. k. sądu powiatowego w Cieżkowicach, zbadał następujące szczegóły a mianowicie:

1. Wspomniany ekonom Józef Trojan dawno już w sposób barbarzyński traktuje wyrobników dziennych, będąc pewnym protekcji swego chlebodawcy pana Ramuła, również nie odznaczającego się ludzkością;

2. że ów ekonom wspomnianemu Władysławowi Żytkowskiemu wyznaczył robotę, a gdy tenże skarżył się na silny ból głowy, Józef Trojan, chwyciwszy go wpół, po dwakroć uderzył nim w złości o kamień w stajni i leżącego bezprzytomnie przez dłuższy czas kopał (butami), wywierając w ten sposób swą złość.

Ponieważ równocześnie sprawę tę badał posterunek żandarmerji ze Stróż, powiat Grybów, i przekonawszy się od świadków tego czynu, Jana Œwikły, Michała Biela i Józefa Cielucha o istotnej winie ekonomy, zaarrestował tegoż i odstawił do sądu w Grybowie. Tutaj jednak wskutek znajomości z właścicielem i chlebodawcą winnego Józefa Trojana, p. Kazimierza Ramuła, który dawniej pełnił obowiązki sędziego, sąd w Grybowie uwolnił przyarrestowanego Trojana, a śmierć Władysława Żytkowskiego uznał jako śmierć wskutek wady wewnętrznej.

Podobny drugi wypadek zdarzył się dawniej przed jakimś czasem u tegoż pana Kazimierza Ramuła. Wspomniany p. Kazimierz Ramuł, spotkawszy w lesie ciężarną (w siódmym miesiącu) żonę swego parobka, zbierającą jego chróst, tak silnie poczał ją szarpać, że kobieta

ta, wśród bólów poroniła przedwcześnie swój płód; wskutek doniesienia do c. k. prokuratorji przez samego p. Kazimierza Ramuła, zjechała komisja, przed którą przekupiona dziesięciu koronami kobieta zeznała, iż poród był przedczesny, bez żadnych zewnętrznych przyczyn, a tem mniej, jakoby ze strony pana Ramuła była pobita.

Sprawa ta znana w szerokich kołach okolicznej ludności, wywołuje sarkania i podkopuje moralność i wiarę w sprawiedliwy i słuszny wymiar kary; wogóle coraz silniej utrwala się przekonanie, iż u nas w Galicji, a szczególnie w powiecie Grybowskiem, wystarczy zajmować stanowisko obszarnika, by mieć wygodny i bezpieczny parawan bezkarności.

Wobec tego zapytujemy Ekscelencję Prezydenta Ministrów, jako kierownika Ministerstwa sprawiedliwości: „1. Czem usprawiedliwi podobne postępowanie władz? 2. Czy zechce poczynić odpowiednie kroki, aby sprawa ta, będąca u wszystkich na ustach i w wysokim stopniu ujemnie wpływająca na moralność ludu, w jak najkrótszym czasie dokładnie rozpatrzoną i według praw i słuszności załatwioną została?“

Wiedeń, dnia 20. kwietnia 1904.

Bojko, Olszewski, Kubik, Krempa.

Wiadomości gminne.

Słocina, pow. Rzeszów. Jako sąsiad posła Szajera podaje do wiadomości, iż tenże otrzymał półtora wagonu desek od księcia Ponińskiego, a drzewo z lasów kolbuszowskich hrabiego Tyszkiewicza. Takim sposobem poseł Szajer stawia sobie książęco-hrabski dom. Nic dziwnego, — nauczył się Tomuś brać dziesiątki od panów za agitację dla nich, to i jako Tomasz bierze. — Niezadługo ma tu być zgromadzenie posła Bomby, to się więcej dowiecie.

Budziwoj, pow. Rzeszów. D. 20. września przybył Szajer w asystencji słynnego zdziercy parcelacyjnego, Bieleckiego z Siedlisk, do karczmy w Budziwoju i rozpijał ludzi. Pawłowi Głodowskiemu „Biedzikowi“ dał 1 złr., aby mu stręczył stronników. Obdarowany, biorąc guldena, powiedział: „z krzywdy chłopskiej ten grosz, trzeba go przepić“ — i przepił. Na posła Kubika wygadywał pijak Szajer, że jest bezbożny. Na to nadszedł poseł Bomba i dał pijakowi tęgą odprawę. Szajer otwarcie namawia podobnych sobie pijaków do rozbójstwa, ale niech pamięta, że czem kto wojuje, od tego ginie. I rzeczywiście, ludzie widząc, że się pijaka inaczej nie pozbędą, zapowia-

dają, że go kijem ze swoich domów pędzić będą. Już dwa razy zapowiadał Szajer zgromadzenie w Lubeni, ale nie miał odwagi tam się pokazać. Tylko u kolegi swego, Srula Langerera w Rzeszowie, to Szajer jeszcze mocny, skoro podpije. Langer z wdzięczności za to, że mu Szajer napędził dziesiątki tysięcy dochodu z trunków, ogłosił, że przystępuje do chrześcijańskiej partji pijaka. — W Rzeszowie mówią, iż Szajer ma wymówiony u Langerera procent od wypitych trunków. Dlatego każe sobie stawiać ludziom drogie wino. Można sprawiedliwie powiedzieć, że zwolennikami Szajera są już tylko sami pijacy i utracjusze.

Siemianówka, pow. Lwów. Na 27. sierpnia b. r. przypadły u nas wybory do Rady gminnej. Dotychczas do Rady gminnej wchodzili ludzie, którym nie dobro gminy, lecz własny interes leżał na sercu, dlatego też i gospodarka gminna nie należała do najlepszych, a wójt ulegał we wszystkim starostwu. Był też nasz wójt uległy miejscowemu arcystańczykowi Abrahamowiczowi, który dla gminy nie jest przychylny i stara się tylko gospodarzy wyzyskiwać, szczególnie przy wydzierżawianiu łąk. Do tegorocznych wyborów robiliśmy już od dłuższego czasu przygotowania. Wybraliśmy gminny komitet stronnictwa ludowego. Komitet ujął całą sprawę w swoje ręce i dobrze ją poprowadził, dlatego też wybraliśmy do Rady samych ludowców, z wyjątkiem jednego.

Wójt, dowiedziawszy się o naszej agitacji, sprowadził sobie do pomocy starostę Jełowickiego, myśląc, że się go ulękniemy i wójtowi zwolennicy przejdą (gmina musiała za to staroście zapłacić djetę 30 K). Nie ulękliśmy się jednak tego dygnitarza i głosowaliśmy tak, jak nam sumienie kazało.

Starosta Jełowicki do gospodarzy nie mówi inaczej jak przez „ty“ i dodaje jeszcze rozmaite przezwiska, a „idź do djabła“ — należy do najgrzeczniejszych. Takie traktowanie gospodarzy oburzało, ale nikt mu na to uwagi nie zwrócił i nie zaprotestował przeciwko takiemu traktowaniu wolnych obywateli.

Więś nasza jest już trzecią w powiecie lwowskim, gdzie zwyciężyli przy wyborach ludowcy i gdzie istnieje miejscowa organizacja stronnictwa ludowego. Niech to będzie przykładem dla innych wsi powiatu lwowskiego i kraju, niech i one staną pod sztandarem stronnictwa ludowego, a wkrótce wyzwolimy się z pod rządów stańczyków i lepsza przyszłość zaświta dla naszej Ojczyzny.

Znajomy.

Gmina Staromieście, pow. Rzeszów, nadesłała na ręce posta Stapińskiego następującą petycję do Sejmu:

Wysoki Sejmie! Gmina tutejsza od trzech lat trapiąca klęskami elementarnymi, a jedna klęska straszniejsza i okropniejsza od drugiej. W roku 1902, w jesieni myszy zniszczyły prawie całe zasiewy ozime tak, że na wiosnę zasiewami wiosennymi zastąpione być musiały. W r. 1903 wskutek ustawicznych deszczów nie tylko plony, ale i pasza dla bydła w polu zgniła a i to, co z pola zebrać zdołano, było prawie nie do użycia. — Obecnie zaś wskutek tegorocznej posuchy prawie zupełnie zniszczeni zostaliśmy i już dziś widmo głodu i ruiny majątkowej stoi nam przed oczyma i coraz szybszym krokiem do nas się zbliża. Najglówniejsze artykuły żywności, jakimi są dla ludności wiejskiej ziemniaki i kapusta, przepadły zupełnie. Ceny artykułów żywności z dniem każdym się podnoszą, a zarobku nie ma obecnie zupełnie żadnego, bo po skończonych zbiorach, których było mało i trwały bardzo krótko, robotnik rolny obecnie ani grosza na zimę nie zarobi — a cóż będzie w zimie, gdy do najniezbędniejszych wydatków na życie przybędą jeszcze równie niezbędne koszta opału i oświetlenia — strach pomyśleć. Gdy dalej się zważy, że wskutek tegorocznej posuchy zagraża nam oprócz głodu także zupełna ruina majątkowa, bo o wyżywieniu przez zimę naszego inwentarza mowy być nie może, bo pasza dla bydła przepadła z kretesem. Pierwsze sianokosy wypadły mizernie, a drugie czyli otawy nikt i zdźbła nie będzie miał. — Pastwiska przedstawiają jeden wypalony step — konicze tak samo, stąd straszna niżka cen bydła a wygórowane ceny paszy tak, że chcąc wyżyć przez zimę jedną sztukę bydła, drugą sprzedać trzeba na zakupno paszy dla tej jednej pozostałej.

Przedstawivszy tylko w ogólnych zarysach nasze rozpaczliwe położenie upraszamy:

Wysoki Sejm raczy: 1) celem dostarczenia biednej ludności zarobku — udzielić znaczniejszej subwencji na budowę dróg i innych robót publicznych — jak nie mniej wezwać Wysoki Rząd o przyspieszenie regulacji Wisłoka; 2) celem uchronienia ludności wiejskiej od głodu i uchroneń bydła, udzielić zapomóg i bezprocentowych pożyczek na zakupno żywności; 3) wyjednać u Wysokiego Rządu bezpłatne udzielenie soli bydłcej na polepszenie paszy dla bydła i sprzedaż otrąb ze składów rządowych po niższych cenach; 4) celem obniżenia ceny ziemniaków wezwać

Wysoki Rząd o zamknięcie gorzelni na ten rok. Staromieście dnia 18. września 1904. Wiśniewski, przełożony gminy, następuje pieczęć gminy i 60 podpisów.

Bitka królewska, pow. Lwów. Z naszej wsi dotychczas nikt nie pisał do *Przyjaciela Ludu* i nikt może poza obrębem powiatu nie wiedział nawet o jego istnieniu. Piszę więc tych kilka słów, aby inni wiedzieli, co się u nas dzieje. Wieś nasza jest dość duża i zamieszkała jest przez samych Polaków, powinna więc między nami panować zgoda i jedność, ale tak nie jest. Wytworzyły się bowiem we wsi dwie partje, jedna składa się z ludzi starszych, nieoświeconych pańszczyźniaków. Partja ta posiada w swem ręku władzę, bo należy do niej wójt i przysięgli, trzyma się klamki pańskiej i we wszystkim popiera żydów i stara się szkodzić partji drugiej, złożonej z ludzi młodszych, oświeconych i postępowych. Ludzie ci młodzi zdają sobie dokładnie sprawę z dzisiejszego położenia włościan i dlatego garną się do oświaty, bo wiedzą, że oświata to potęga. Założyliśmy Kółko rolnicze, a przy niem sklepik, niedawno zaś za staraniem Władysława Łukaszyńskiego powstała czytelnia Koła im. Kościuszki T. S. L. ze Lwowa. Ale obecny wójt Wojdyło, któregooby można nazwać wójkiem żydowskim, stara się nam szkodzić. I tak postarał się o to, że starostwo nie pozwoliło w sklepiku sprzedawać napojów spirytusowych słodzonych, bo żyd na tem traci. Przeciwno zarządzeniu starostwa wnieśliśmy rekurs, ale dotychczas, a upłynęło już kilka miesięcy, nie możemy sprzedawać w sklepiku wódki i ponosimy wielką stratę.

Niedawno odbyły się u nas wybory do Rady gminnej; z wyborów wyszła większość ludzi młodych i postępowych. Kiedy po wyborach zeszła się nowa Rada w celu wyboru wójta, na 11 głosujących otrzymał Władysław Łukaszyński 6 głosów, a dawny wójt Wojdyło 1 głos; nie spodziewał się tego wójt, dlatego kiedy zobaczył, jaki jest wynik głosowania, mimo, że nie przewodniczył, zabronił pisarzowi wpisać wyniku głosowania do księgi uchwał i kazał wszystkim radnym się rozejść, a był przytem porządnie podпиты. W tydzień potem zeszli się znowu radni w celu wyboru wójta, ale kiedy znowu Łukaszyński otrzymał 6 głosów a wójt dotychczasowy jeden głos, nie pozwolił znowu na spisanie protokołu głosowania i kazał się wszystkim ze sali zabierać. Zrobiliśmy wprawdzie skargę do starostwa i podczas przesłuchiwania w starostwie dowiedzieliśmy się, że

wójt wniósł protest przeciwko wyborom do Rady gminnej. Nie wiemy, jak się to stało, bo mamy świadków, że protestu w ustawowo przepisany czas nie wniesiono. Ale nie sobie z tego nie robimy, bo widzimy, że tem postępowaniem traci coraz więcej zwolenników, i w razie rozwiązania nowej rady wybierzemy do Rady samych samych ludzi młodych, samych ludowców, a na wójta życzą sobie wszyscy Władysława Łukaszyńskiego, gdyż jest to człowiek uświadomiony, umie stanąć w obronie pokrzywdzonego, nie ulęknie się ani komisarza, ani żadnego starosty i daje rękojmnię, że będzie dbał o dobro gminy a nie o własny interes. Jest on szczerym ludowcem i takim pewnie jako wójt pozostanie i nie zmieni się tak jak to z innymi się dzieje, gdy dojdą do władzy w gminie.

Przyjaciela Ludu czytamy wszyscy, bardzo się nam podoba, bo pisze prawdę i szczerze broni sprawy ludowej. *Znajomy.*

Z Ameryki.

Generalny konsul amerykański w Wiedniu doniósł, że zażalenie posła Stapińskiego na złe traktowanie listów z Ameryki do rodzin w kraju, na pocztach galicyjskich, odstąpiono ambasadorowi amerykańskiemu do dalszego urzędowania. Więc może będzie porządek.

Rząd amerykański naradza się nad nowemi utrudnieniami dla przyjezdnych. Mianowicie ma być zaostrzone żądanie co do oświaty przyjezdnego. Każdy ma być poddawany pewnego rodzaju egzaminowi. W ten sposób dla ciemnych ludzi coraz trudniej będzie o kawałek chleba. Trzeba się uczyć.

Walka towarzystw okrętowych trwa dotychczas. Karta okrętowa z Europy do New-Yorku kosztuje w tym czasie już tylko 59 zlr. Nie należy jechać na Bremę ani na Hamburg, tylko albo na Tryjest, albo na Antwerpię. Nie godzi się dawać zarabiać niemcom, skoro nas tak prześladuje rząd niemiecki.

Filadelfia, Md. Jan Nowak został zabity przez pociąg. Niedawno przybył z kraju, gdzie pozostawił rodzinę.

Charleroi, Pa. Michalina Janicka zapaliła się od nafty i umarła.

Pueblo, Colo. Niedaleko tego miasta nastąpiła straszna katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy pędził całą siłą pary do Pueblo, wioząc całą masę pasażerów. Lał wtedy ogromny deszcz, woda podmyła mosty i tory kolejowe: gdy więc pociąg wjechał na most płynącej tam rzeki, most się załamał a pociąg runął do wezbranej rzeki. Skutek tej katastrofy był

straszny, mnóstwo ludzi zginęło w nurtach rzeki. Robotnicy wyławiają ciała nieszczęśliwych ofiar.

Chicago. 34-letni Czech, Ignacy Kita, zastrzelił z zemsty właściciela szynku Jana Solarzyka i jego żonę. Z obawy przed karą chciał sobie odebrać życie, lecz zamiar ten udaremniiono. Ubezwładniono go i oddano w ręce policji.

Scranton. Jakób Paczyński, górnik, zatrudniony w kopalni Chapman w Smithville, wskutek oberwania się sklepienia kamiennego został zabity na miejscu.

List z pod Prusaka.

Colbitz, (Hannover). Szanowna Redakcjo! Gazetkę waszą otrzymuję punktualnie. Co za radość i przyjemność mam z niej, to nie umię opisać. Na tej pruskiej ziemi stała się mi prawdziwą osłodą. Miło i przyjemnie to człekowi, harującemu u Szwabów, dowiedzieć się z *Przyjaciela* o politycznej walce ludności i o różnych jej krzywdach. Człowiek dowiaduje się wiele rzeczy, o których niby wiedział i czuł na sobie, a wytłómaczyć sobie tego nie mógł, skąd się niejedno lichu wzięło i kaj jest droga, żeby to lichu wygnąć. Prawdę wyrąbał w *Przyjacielu* jeden polski robotnik ze Saksonii, że są tu tacy sączykufle, co ino we flaszcze zbawienie upatrują. Gazetka wywarła na niektórych inny skutek. Zawstydzili się bratkwowie, że tylko wodę chleją i piwo żłopią i przyznali, że sprawiedliwą prawdę pisze. Czytywałem im zawsze w wolnych chwilach, okropnie się im spodobała i dziśby się bez niej nie obeszli. Stańczyków okropnie nie lubią, tak samo jak ja. Nawet bardzo stare numeru czytają, że aż hej, kiedy jeno mają czas, to hola do gazety. To się mi podoba, to się chwali.

Jużto mówię Szan. Redakcji, że się nam okrutnie wasza gazetka podoba. Rąbie wszystkim prawdę po chłopsku i kwita. I żeby nas pono kołami bili, tybyśmy od niej nie odstąpili. Mój kolega, oddalony odemnie o 7 mil, jak się jucha dowiedział, że trzymam gazetkę, tak zaraz przyjechał, jeszcze do stacji nie wlaźł i mówi: Kiejto masz gazetkę tego maśnika, co to za niego księża nie chcą dać rozgrzeszenia? Przeczytał, wyjmuję z kieszeni pieniądze, kładzie na stół i mówi: „Masz 2 marki 50 fen., pisz, niech mi zaraz przysyłają“. Takie macie szczęście, tak lubią waszą gazetkę. A teraz bądźcie zdrowi i nie dajcie się stańczykom. P. P.

Zwolennik *Przyjaciela Ludu*.

Wiadomości polityczne.

Polska.

Straszną hańbę zgotowała narodowi naszemu szlachta na Litwie. Oto coś aż 60 panów stawiło się do Wilna na uroczystość odsłonięcia pomnika haniebnej pamięci carycy Katarzyny II, rozpusztnicy, która była główną sprawczynią rozbioru Polski. Rząd moskiewski wystawił jej za to pomnik w Wilnie, a panowie polscy asystowali przy tej hańbie, aby się pochlebić carowi. Poszli czcić zabójczynię narodu naszego. — O cześć wam, panowie magnaci! — carochwalca ks. Rublarz pochwalił was za to. A może panowie poszli tam po ruble, które brali ich praocjowie za zdradę narodu. — Od pomnika Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu panowie się usunęli — carycę poszli czcić. Pokazuje się, że panowie i teraz byliby akurat zdolni drugi raz sprzedać Polskę, gdyby była.

„My chłopie nie znamy wiedeńskich traktatów, Nie chcemy ugody z carami!..“

Rząd pruski uchwalił, aby wszystkim niemcom, dzierżawiącym dobra rządowe, zabronić przyjmowania służby i robotników polskich! Nadto zastanawiają się prusacy nad tem, aby zamknąć granice państwa dla robotników polskich z Galicji i zaboru rosyjskiego. Chcą nas wygłodzić.

Z obcych stron świata.

Austria. Położenie polityczne w państwie znowu się zaostryło. Posłowie czescy zapowiedzieli już obstrukcję. Wobec tego należy się spodziewać w grudniu nowych wyborów do Rady państwa.

Rosja pogrąża się gwałtownie szybko w zupełny upadek gospodarczy. Przeszło 50 większych banków ogłosiło już bankructwo z powodu braku gotówki na wypłaty. Fabryk też mnóstwo wstrzymało ruch. To grozi Rosji większym niebezpieczeństwem, niżeli sama wojna.

Wojna.

Od czasu bitwy koło Jentaj, trwa dotychczas przerwa w mordach wojennych. Obie strony ściągają posiłki do dalszej wyprawy i manewrują, zachodząc z daleka drogę, przy czem codziennie ścierają się straża przednie. Dotychczas jeszcze nie wiadomo, gdzie i kiedy nastąpi nowa bitwa. Japończycy naprawiają zajęte koleje, budują magazyny i t. p.

Car stracił już zaufanie do Kuropatkina. Część wojsk wycofał już z pod jego rozka-

zów i poddał je pod dowództwo drugiego wodza, generała Gripenberga. Jestto stary 66-letni, sparaliżowany częściowo człowiek, a tę tylko miał zasługę, że jako komendant gwardji dworskiej zjednał sobie względy cara. Wybór Gripenberga na wodza uważają za zły znak dla dalszych działań Rosji.

Port Artura jeszcze się trzyma, już na bardzo małej przestrzeni. W Petersburgu nie ludzą się już nadzieją utrzymania tej twierdzy.

Śnił car sobie...

(Dokończenie.)

A więc święty Nikołuszka,
Sergiej i Iwanuszka
Będą z ruską armią razem,
By ją krzepić swoim «Głazem».
Wkrąg ostrogi zabręczwały,
Szaszki groźnie zaszczykały,
Co generał — to Gerój,
Každy śpieszyć chce na bój,
Chce Japańca zetrzeć w miał,
By pięść ruską dobrze znał.
U każdego butna mina,
Car wybrał Kuropatkina.
Jako drugi Waldersee
Kuropatkin dumny mknie.
Car przypina nowy chrest,
Kuropatkin wielkim jest.
Car spokojny. Oczekuje,
Kiedy zatelegrafuje
Kuropatkin dobrą wieść,
Ze Japonów umiał zgnieść,
Ze mikada wziął w niewolę
I ukarał za swawolę.
Aż tu nagle — niby grom
Na Matuszki-Rosji dom
Niesie powieść wiatr skrzydlaty,
Kuropatkin dostał baty
I umyka, co ma sił,
A Japaniec rozbił w pył
Ruską sławę. Chociaż mały,
Grzmoci ruskie generały,
Na wsze strony zabrał puszkę
I prowianty od matuszki.
Woła: zmykaj ruski chłopie!
Tu inaczej, jak w Europie.
Tu nie straszna twa potęga,
Tutaj wiedzą, żeś ciemiega.
Zadrzał car. Jak się to stało?
Sto znachorów obiecało,
Jan z Kronsztadu, astrologi,
Ze wybijem ich do nogi.
I miał święty Nikołuszka,
Sergiej, Borys, Iwanuszka
Poprowadzić nasze rotę
Artyleryi i piechoty,
By Japańców migiem znieść,
A tu taka durna wieść,
A tu wali jak w cębały
Ten Japończyk taki mały.
I ten „wielki“ Kuropatkin
Tak haniebnie wziął w pośladki.
A Kuroki wali z boku,
Zaś we środku bije Oku,
Z przodu Togo wali srogo,
Zdarli z armji ruskiej blaski,

Gdzież te ruskich świętych łaski?
I zapłakał car serdecznie.
Carze! — nikt nie żyje wiecznie,
Wszystko przejdzie, wszystko minie,
Co złe było — skona, zginie.
Moskwa krzywda ludów stała,
Tak potężna i zuchwała,
Dziś ją dotknął boży bicz,
Nie zwycięży ruska dzicz
Japończyka, bo to mściiciel,
Swej ojczyzny obrońciel.
Japończykom Bóg dał los,
By on Moskwie zadał cios.

J. Gałazka z Polanki.

Okruszyny.

Niezwykły wypadek. We wsi Gorzejowej, pow. Pilzno powiła pewna kobieta 8. września syna, a 23. września córkę. Dzieci zdrowe, również i matka czuje się zdrową. — Wykrycie morderstwa przez telefon. Naczelnik stacji w Nowell w Pensylwanii rozmawiał przez telefon z naczelnikiem stacji w Bellvernon. Nagle przerwał rozmowę i począł wołać o ratunek. Naczelnik w Bellvernon usłyszał ten krzyk, następnie doszedł do jego uszu łoskot gwałtownej walki i głos innego mężczyzny. Wkrótce wszystko ucichło. Naczelnik w Bellvernon doniósł natychmiast o tem telefonicznie policji w Nowell; ta wysłała agentów, którzy znaleźli przy telefonie zamordowanego naczelnika stacji. — We Włoszech trwał kilka dni powszechny strejk robotników wszystkich zawodów. Praca wszędzie ustała. Powodem tego było strzelanie wojska do robotników w Buggero i Castelluzzo. Strejk ustał, gdy prezydent ministrów Giolitti zapewnił, że w czasie strejków nie będą nigdy wysyłane wojsko i żandarmerja. — W Berlinie miał stawać przed sądem za różne oszustwa hrabia Potulicki pochodzący z ks. Poznańskiego. Skandalu jednak nie będzie, bo pan hrabia uciekł gdzieś i nie można go odszukać. — Ludzki oficer. W Strassbugu w Niemczech stawał przed sądem wojskowym oficer Warchau, oskarżony o znęcanie się w 290 wypadkach nad żołnierzami. Ta chluba armji pruskiej dokuczał żołnierzom w zwierzący sposób. Pewnego żołnierza zmusił do wypicia zawartości spluwaczki, innemu znów rozkazał zjeść resztki śledzia, wyrzucone na śmietnik. Sąd w Strassburgu skazał go na półtora roku więzienia.

Warkocz chiński. Cesarzowa chińska po długich wahaniach zgodziła się na wydanie edyktu, którym uwalnia poddanych od noszenia długich warkoczy. Kosoocy Chińczycy od tysiąca lat przyzwyczaili się do noszenia warkoczy tak, że warkocz stał się symbolem chińszczyzny.

Herbert Bismark. W Niemczech we Friedrichsruce umarł na raka w żołądku starszy syn słynnego Bismarka, Herbert Bismark. młodszy syn, Wilhelm, umarł przed kilku laty. Herbert Bismark nie miał, ani zdolności, ani sprytu politycznego swego ojca. — W Wojsławiu na rampie kolejowej powiesił się strażnik kolejowy.

Odpowiedzi redakcji.

P. A. Gorczyca: Dziękuję za uznanie i popieranie naszej dobrej sprawy. Kalendarz wydamy własny. — P. A. Adamik z St. Louis i T. Bażan z St. Joseph: 2 dolary od P. Sławskiego na prenumeratę otrzymaliśmy.

OD ADMINISTRACJI.

Prosimy zalegających z zapłatą o wyrównanie należności, a wszystkich prosimy o jednanie nowych prenumeratorów.

Obowiązkiem każdego ludowca jest czytać i innym do czytania podawać *Przyjaciela Ludu*, organ Polskiego Stronnictwa ludowego, tudzież zawsze i wszędzie jednać nowych prenumeratorów.

Uprasza się o płacenie prenumeraty z góry — ile możliwości, choćby ratami.

OGŁOSZENIA.

(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcji.)

Administracja *Przyjaciela Ludu* prosi wszystkich Czytelników, aby zamawiając cokolwiek na podstawie naszych ogłoszeń, czy to ustnie czy listownie, powoływali się na gazetkę. W ten sposób i sami zapewniają sobie lepsze warunki i nam pomagają, bo ogłoszenia nasze stają się cenniejsze.

Do nabycia w redakcji *Przyjaciela Ludu*: Patent Józefiński, o należnościach dla księży za czynności kościelne, czyli tak zwane *iura stolae*. Egzemplarz 4 halerze. — Korespondentki z Kościszka po 4 hal. — Książki o wojnie po 20 hal.

Dr. Franciszek Bardel
adwokat krajowy
w Krakowie, Mały Rynek I. 1 (I. piętro).

Adwokat krajowy
Dr. Szymon Przybyło
otworzył kancelarję
w Krościenku nad Dunajcem
(powiat Nowy Targ). 5 10

Bank parcelacyjny

1 we Lwowie 4

objął parcelację dóbr **Siepietnica** w powiecie jasielskim, oddalonych od miasta Biecz 5 klm., a od miasta Jasła 10 klm. Stacja kolei w miejscu. Poczta Biecz. Do parcelacji przeznaczone jest 115 morgów doskonałej roli i około 20 morgów lasu. Cena roli od 450 do 1000 koron za morg, cena lasu od 220 do 250 koron za morg. Nabywcy gruntów z tej parcelacji otrzymają je na wieczystą własność i bez jakichkolwiek długów dworskich. Za to rezy Bank parcelacyjny. Bliższych wiadomości udziela: Delegat Banku parcelacyjnego Wny Władysław Biechoński, zamieszkały w Umieście p. Tarnowiec i właściciel Wny Wacław Gintowt Dziewiałowski, zamieszkały na miejscu w Siepietnicy.

Wszystkie pieniądze na to kupno mają parcelanci przesać pocztą wprost do Banku parcelacyjnego (wystarczy adres: **Bank parcelacyjny we Lwowie**), który odwrotną pocztą nadsłać będzie parcelantom urzędowe kwity.

Bank parcelacyjny

2 we Lwowie 4
rozpoczął parcelację dóbr

Wiercany

w powiecie ropczyckim, przy gościńcu powiatowym położonych, od stacji kolejowej Sędziszów o 9 klm. oddalonych. — Poczta Wiśniowa koło Sędziszowa. Grunta pszenne doskonałej jakości, znakomite łąki, drzewo z dworskich budynków, obszar 360 m.

Dobra te są własnością Banku parcelacyjnego, który sprzedaje grunta zupełnie wolne od długów dworskich i ciężarów hipotecznych — oraz intabuluje nabywców bezwzględnie jako wieczystych właścicieli.

Bliższych wiadomości udzieli: Pan Andrzej Pachotta, delegat Banku parcel. w Rzeszowie (ulica Sobieskiego 9), albo co poniedziałku w Wiercanach i Pan Stefan Narzyski, zarządca tychże dóbr, codziennie w Wiercanach (poczta Wiśniowa koło Sędziszowa).

Brak paszy!

nie robi różnicy bydłociu, gdy się mu doda choć do małej ilości paszy znakomitą zaprawę, jaką jest

Proszek holenderski

wyrobu aptekarza Szczepańskiego.

Znakomity środek dla krów, owiec i koni

który tuczy, poprawia dojność krów, ulepsza smak i wygląd mleka i powiększa ilość mleka.

Świniom dawać

wyrobu aptekarza Szczepańskiego

Zabłocki

Proszek dla nierogacizny

który tuczy i poprawia żerność bezrogów.

Przepis użycia dołączony do każdej paczki. — Paczka proszku dla krów 1 koronę, dla nierogów 60 halerzy. — Przy kupnie za 10 koron poczta opłacona!

Żądać tylko wyrobów krajowych aptekarza Szczepańskiego.

Adres zamówień:

**Apteka Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywcu.**

Precz z wolem! Precz ze świerzem!

Leki przeciw wolem i świerzem, niezawodnie, pewnie działające, wieloletniem doświadczeniem wypróbowane, poleca i wysyła za pobraniem, odwrotną pocztą, każde po 2 kor. **Apteka w Mszanie dolnej.**

Przez c. k. Wysokie Władze rządowe autoryzowane

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

emerytowanego rotmistrza

Adolfa Kornbergera

w Krakowie, ul. Stachowskiego l. 15

(„Willa Wanda“)

udziela wyjaśnień i wskazówek w sprawach asenterunkowych i dotyczących służby wojskowej.

Biuro udziela informacji i sporządza wszelkie odnośne podania w sprawach dotyczących jednorocznej służby, stałej służby wojskowej, przedwczesnego zawierania małżeństw, emigracji, odroczenia ćwiczeń wojskowych lub uwolnienia od takowych, zebrań kontrolnych, reklamacji, przyjęcia do wojskowych zakładów naukowych i t. d., oraz prowadzi ewidencję, przy rozmaitych oddziałach wojska wakujących posad podoficerów, rachmistrzów, muzykantów, profesjonalistów i t. d. — W końcu sporządza biuro również wszelkiego rodzaju **podania do Tronu.**

Godziny urzędowe: codziennie od 9 do 12 przed i od 3 do 6 po poł.; w niedziele i święta tylko przed poł.

Ważne dla sklepów chrześcijańskich!

Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, ręczniki, chusteczki do nosa, ściereki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szwioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

tkalnia płócien Michała Mięśowicza

w Korozynie obok Krosna.

Proszę żądać próbek towarów!!!

Co masz zrobić dziś, nie odkładaj do jutra!

Kto ma

dać do druku dzieła, broszury, bilanse, tabele, druki kościelne, urzędowe, gospodarskie, handlowe, bankowe, dla spółek pożyczkowych, Kótek rolniczych, hotelów, restauracji; cenniki, rachunki, karty pocztowe, listy i koperty z firmą, etykiety; karty wizytowe, kalendarzyki, uwiadomienia zaręczynowe i ślubne, menu; ilustracje, dyplomy, powinszowania, listy żałobne i koperty; ogłoszenia, programy i t. p., niech się zgłosi do Drukarni Literackiej w Krakowie, Jagiellońska Nr. 10, gdzie mu wszystko wykonają szybko, tanio i starannie.

Nic nie kosztuje

zapytać o cenę.

Należy tylko zapamiętać adres:



Drukarnia Literacka, Kraków, Jagiellońska 10.

Szczepny owocowe już czas zamawiać. Najlepsza pora jesień! Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie 2, 3, 4, 5-letnie, 1 sztuka 20, 30, 40 ct. Agrest, porzeczki, maliny, szparagi, truskawki, poziomki, brzoskwinie, morele, drzewa i krzewy ozdobne. Cennik z objaśnieniem pomologicznem wysyłam każdemu odpłatnie. **E. Uklański**, Zarząd ogrodów Olsza dwór, ost. poczta Kraków. 3 4

Księgarnia Narodowa

we Lwowie, ul. Akademicka 8.

wysyła każdemu, kto zamówi za zaliczką pocztową, lub też nadesłane pieniądze przekazem pocztowym, następujące książki:

Nowa ustawa łowiecka dla Galicji i W. Ks. Krakowskiego obowiązująca od 26. marca 1898 r. wraz z rozporządzeniem wykonawczem z dnia 1. kwietnia 1898 r., **Ustawą o ochronie zwierząt** dla uprawy ziemi pożytecznych. Kalendarz myśliwski dla Galicji. Cena z przesyłką pocztową 1 kor. 10 hal.

Śpiewnik historyczny Jana Sawy. Najpiękniejszy zbiór nowych pieśni i utworów poetycznych, obejmujący dzieje porzobiorowe Polski. Każdemu, kto kocha Ojczyznę i chce się z tym śpiewnikiem zapoznać, polecamy najgoręcej, a z pewnością nie pożałuje, jeżeli sobie sprowadzi. Cena z przesyłką 2 kor. 60 hal.

Pieniądze najlepiej wysyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Księgarnia Narodowa, Lwów, ul. Akademicka 8.

WYRÓB KRAJOWY!

Proszę tylko żądać mydła

Munka z „nosorożcem“ lub „kosą“
wyrobu

Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki
mydła i świec

Szymona Munka w Żywcu

(założona w roku 1846).

Kto używa jędrnego mydła z „nosorożcem“ lub „kosą“ ten wiele oszczędza. — Próbkę i cenniki darmo! 20-25

Na **Reumatyzm** oraz wszelkie łamania rąk, nóg, dalej na gościec i t. p. bole jest najznakomitszym i już wypróbowanym środkiem aptekarza **Dra Juliusza Franzosa** w Tarnopolu. Cena flakoniu wraz z przepisem użycia 80 halerzy. Na porto należy osobno załączyć 20 hal. Dziesięć flakonów 8 koron franko. Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe. Setki listów dziękczynnych.

Nerwol

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH J. KRUKIEREK w KROŚNIE

poleca

znakomite sieozkarnie „Nowy Model“ waga około 115 klg., wylot 20 ctm. szeroko wstawiana stalnica 3 nożowa za 54 koron, 4 nożowa za 56 koron łącznie z frachtem. **Młynki** znakomite o kilku sitach od 56 kor. i wyżej. **Młocarnie ręczne** od 140 koron i wyżej. **Znakomite pługi włościańskie** z zapasowym lemieszem, trzusem, po 22 kor. **Płużki do oborywania ziemniaków** po 20 koron. **Plewniki do ziemniaków** po 18 koron.

Ekstyrpatory, sikawki, brony i t. p.

Cennik na żądanie darmo i odpłatnie.

Jako nawóz jesienny

jest

Mączka żuźłowa

Thomasa

ze znakiem



Stern Marke

gwiazda

należyce zastosowana, najtańszym i najlepszym nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny

Fabryki fosfatów Thomasa St. z z. op. Berlin

Pouczające broszurki i ceny u dzieła bezpłatnie i odpłatnie — tudzież utrzymuje główny skład

Józef Karrach, Lwów

Jagiellońska 22.

— Bacność przed żuźłami małowartościowymi i fałszowanymi.

13 14

Do Nowego Yorku, Kanady, wszystkich miejscowości
 * * * * * w Północnej Ameryce * * * * *

najtaniej, najlepiej i najbezpieczniej

przesiada się tylko jeden jedyny raz, jedzie się na

Wiedeń-Tryjest

pierwszorzędnymi okrętami

„CUNARDA“

angielskiego okrętowego Towarzystwa przewozowego w Liverpoolu

Podróżny nie potrzebuje przekraczać granicy. — Nie potrzebuje wymieniać pieniędzy naszych na inne. — Ma zapewnioną opiekę naszych c. k. Władz przez cały czas trwania podróży, a tem samem nie jest narażonym na wyzysk agentów na obczyźnie.

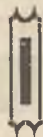
Najbliższe okręty odchodzą:

Pannonia dnia 1. października.

Ultonia „ 15. „

Slavonia „ 29. „

Pannonia „ 12. listopada



Ultonia dnia 26. listopada

Slavonia „ 10. grudnia

Pannonia „ 24. „

Ultonia „ 7. stycznia

Bliższych wyjaśnień udziela:

3—12

Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

JÓZEF EILE

Lwów, ulica Brajerowska 6.

Kurjer Lwowski

we Lwowie

ulica Chorążczyzny 5

gazeta codzienna, udziela włościanom—czytelnikom *Przyjaciela Ludu* bardzo znacznych zniżeń prenumeraty, na polecenie redakcji *Przyjaciela Ludu*.

Ludowcy powinni czytać z codziennych gazet najpierw *Kurjer Lwowski*.

BANK PARCELACYJNY

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
we Lwowie, ulica Słowackiego L. 18

zawiazany i prowadzony przy współdziałaniu **BANKU KRAJOWEGO**
organizuje i przeprowadza **parcelacje i kolonizacje** w kraju.

Kto za współdziałaniem Banku Parcelacyjnego grunt nabędzie, jest pewnym, że zostanie za właściciela tego gruntu zainstalowany i otrzyma go bez żadnych przeszkód na własność — a co nader ważne — otrzyma go bez żadnych długów dworskich.

Bank Parcelacyjny przyjmuje także wkładki oszczędnościowe na procent, tak z całego kraju jak i z Ameryki.

Wszystkie korespondencje i przesyłki pieniężne należy adresować:

„BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE“.

ZARZĄD BANKU PARCELACYJNEGO:

I. Rada nadzorcza: Prezes: Dr J. G. Pawlikowski, profesor Akademii roln. w Dublinach; Zastępca prezesa: Dr Józef Ekielski, radca Wydziału kraj.; Sekretarz: Ignacy Domagalski, lustrator Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych; Członkowie: Biedroń Jan, redaktor „Gospodarza“, Bojko Jakób, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa; Dr Domaszewski Wacław, dyrektor Banku krajowego; Dr Szczepan Mikołajski, lekarz; Michał Olszewski, poseł do Rady państwa; Popławski Jan (zastępca sekr. Rady nadzorczej); Dr Jan Rozwadowski, Stapiński Jan, poseł na Sejm krajowy; Żardecki Bolesław, poseł na Sejm krajowy i dyrektor Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie.

II. Dyrekcja: Dr Deskur Jan, Krzyszkowski Ignacy, Poznański Zygmunt.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo konces.

BIURO PODRÓŻY

ZOFII BIESIADECKIEJ, OŚWIECIM (DWORZEC)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Korespondencja w języku polskim, ruskim i niemieckim.

Bilety kolejowe okrężne w dowolnych kombinacjach.

Prospekta darmo i oplatnie.

Sprzedaż biletów okrętowych wprost do Kanady i biletów kolejowych kanadyjskich.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządkiem L. K. Górskiego.